



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Karol Bołoz Antoniewicz...	2
Wspomnienia Księcia Aleksandra o zamku Książ.	3
Gmina żydowska w Świebodzicach	5
Park Kramstów	6
Schwarz Gasse (Czarny Zaułek)	8

Numer 8 (177) Sierpień 2012

Chronologia dziejów

Po koniec lipca, w miejscu dawnych kortów tenisowych przy ul. Parkowej, rozpoczęto budowę domu wielorodzinnego. Jak będzie wyglądał – pokazuje jego wizualizacja.



Intensywne opady deszczu, w nocy, z soboty na niedzielę (28/29 lipca) spowodowały, że rzeka Pełcznica momentalnie podniosła swój poziom. W Cierniach, w niektórych miejscach, sięgała już niemal poziomu ulicy. Straż Miejska do godziny 1.30 patrolowała dzielnicę i obserwowała sytuację na rzece, na szczęście, woda zaczęła powoli opadać.

Miniony weekend (28-29 lipca) upłynął pod znakiem 51 Krajowej Wystawy Psów Rasowych. Organizator - Wałbrzyski Oddział Polskiego Związku Kynologicznego, zgromadził na wystawie blisko 750 psów reprezentujących ponad 160 ras z kilku krajów. Odwiedzający halę sportowo-widowiskową, przy ul. Mieszka Starego 6, mogli obejrzeć od malutkie Chihuahua, potężne dogi i owczarki. Licznie reprezentowane były tzw. pieski ozdobne, do towarzystwa.

Honorowy patronat nad wystawą objął burmistrz Bogdan Kożuchowicz.

W piątek, 3 sierpnia, podpisana została umowa z nowym wykonawcą budowy skateparku - MPG sp.c. P.Głyda, M.Fogel-Głyda z Łagiewnik Nowych, która ma doświadczenie w realizacji tego typu obiektów (budowała m. in. skatepark w Świdnicy). Firma zaoferowała za realizację zadania blisko 481.000 zł.

Przetarg na wyłonienie wykonawcy skateparku musiał zostać powtórzony, bowiem wybrana w pierwszym postępowaniu firma odstąpiła od podpisania umowy.

Skatepark powstanie przy ul. Rekreacyjnej, w sąsiedztwie boiska "Orlik". Termin wykonania upływa 15 października 2012r.

Gmina otrzymała dotację z budżetu państwa na utworzenie i wyposażenie Środowiskowego Domu Samopomocy. Będzie to jednostka, w której zajęcie i możliwość samorozwoju znajdą osoby z upośledzeniem umysłowym.

Środowiskowy Dom Samopomocy będzie miał swoją siedzibę w Centrum Rehabilitacji Społecznej przy ul. Parkowej 4. Zajmie dwa poziomy budynki, które zostaną wyposażone m. in. w pracownię kulinarną, świetlicę, salę do rehabilitacji, poradnię psychologiczną, itd. Osoby niepełnosprawne otrzymają tu kompleksową pomoc, a z obiektu będą mogły korzystać codziennie od godz. 7:30 do 15:30.

Gmina otrzymała 45 tys. zł na wyposażenie oraz blisko 16 tys. zł na działalność. Będzie to pierwsza tego typu placówka w Świebodzicach, świadcząca tak kompleksową pomoc osobom niepełnosprawnym umysłowo. Jej uruchomienie zaplanowane jest na grudzień tego roku.



11 sierpnia (sobota), w wieku 95 lat zmarł Władysław Supeł, ppor. Armii Krajowej. Pisaliśmy o nim w numerze lipcowym z 2008 roku, jako o jednym z „Żołnierzy Wyklętych”. Cześć Jego pamięci.

Trwa remont Gimnazjum nr 1 w Świebodzicach. Wiekowa szkoła jest poddawana modernizacji sukcesywnie od kilku lat, w tym roku przyszedł czas na kompleksowy remont elewacji wraz z ociepleniem. Koszt zadania - to 425 tys. zł.

W sobotę, 18 sierpnia 2012r., przy pięknej słonecznej pogodzie, w międzynarodowej obsadzie rozegrany został XIII Memoriał Pawła Sosika. Wyścig przeprowadzono w trzech kategoriach na dystansach od 36,2km do 90,5km, a udział w zawodach wzięło 139 zawodniczek i zawodników, w tym 20 zawodniczek z Austrii, Czech Niemiec i Szwajcarii.

Imprezę uroczyście otworzył burmistrz Świebodziec Bogdan Kozuchowicz oraz Przewodniczący Rady Miejskiej Łukasz Kwadrans, życząc zawodnikom udanej rywalizacji.

W głównym wyścigu memoriałowym zwyciężyła zawodniczka ze Szwajcarii Nicole Hanselmann.

Fontanna na placu Jana Pawła II padła łupem złomiarzy. Około 20 sierpnia, sprawcy ukradli 50 dysz urządzenia natryskowego. Elementy te były wykonane z miedzi i mosiądzu.

Wartość strat oszacowano na 3 tys. zł.

Maria Palichleb

Karol Bóroz Antoniewicz w Książu cz. 2

Karola Antoniewicza oczarował stary zamek: „pośrodku starych jodeł i twardych skał dumnie się wznosi”. Poeta wylicza elementy architektury, które go urzekły: ganki, warownie, baszty tajemne, schody, wiązania, łuki, sklepienia”. Jak na romantyka przystało, zwraca uwagę na wyposażenie wnętrza, akcentując średniowieczny rodowód sprzętów: „obicia, gobeliny [...] obrazy, kredensa, zbroje, wszystko wewnątrz i zewnątrz zamku nosi na sobie piętno rycerstwa wieku piętnastego”. Dzięki szczegółom możemy poznać detale, wypełniające sale i tworzące ich specyficzny klimat: „W kaplicy zamkowej, nowo wyrestaurowanej, z oknami gotyckimi, obraz św. Anny, dziwnej piękności, pędzla sławnego Tischbeina, zachwyca znawców sztuki i pobożnych podróżnych”.⁵ R.M. Łuczyński wspomina,⁵ że w kaplicy Starego Zamku, (mieszczącej się w jednej z wież) znajdował się taki obraz, do którego miała pozo-
wować żona Henryka VI – Anna Emilia Anhalt-Cöthen. Ponieważ jej wizerunek i postać, nie są tak popularne, jak Daisy, warto przedstawić reprodukcję portretu Anny Emilii⁶, namalowanego przez Gustava Ottona Müllera w 1881 roku, a więc 51 lat po jej śmierci, lecz utrzymanego w konwencji epoki, w której żyła (*str.* 8). W ogólnie dostępnych źródłach nie znajdziemy opisów ani szkiców tego obrazu. Pozostaje więc odwołanie się do wizji malarskich, w których św. Anna była często ukazywana jako ma-

triarchini, z córką (Maryją) i z książką, pełniącą funkcję jej atrybutu. W ikonografii księga symbolizuje mądrość, naukę, boskie objawienie. Jeśli widnieje na niej krzyż, staje się dodatkowo symbolem wiary.⁷ Święta była jedną z „galerii”, których emblematem była książka. Gdyby więc Annie Emilii dodać stosowne towarzystwo (książkę już trzymając w dłoni) i nieco zmienić fryzurę – może powstałby obraz nieco przypominający ten, namalowany przez Tischbeina? Taka konkretyzacja może jednak nastąpić tylko w naszej wyobraźni, bo szczegóły są nam nieznane i mogłyby, w jakimś stopniu, odbiegać od naszych oczekiwań.

Opis placu turniejowego przed zamkiem możemy potraktować jako pewnego rodzaju wizualizację: „Naprzeciw zamku jest plac turnieju, z lożami, galeryjami, gdzie w roku 1800 {20 sierpnia} odbyli turniej obywatela okoliczni na cześć króla i zmarłej królowej pruskiej Ludwika w sposób dawnego rycerstwa [...]”⁸. Widownia (łoże i galerie) były stałym elementem „scenografii” Starego Zamku. Pierwszy turniej miał miejsce 20 maja 1799 roku na cześć żony Henryka XVI – Anny Emilii. R.M. Łuczyński wspomina, że mogło go obserwować nawet 1000 osób. Antoniewicz opisał galerię i loże 38 lat później... Świadczy to o tym, że nie mogła to być jakaś jednorazowa, prowizoryczna budowla. Tylko, w miarę upływu czasu, pokrywała się „naturalną patyną”. [...] z każdego kamienia, z każdej cegielki, wyłamanej, omszonej prawda silnie do duszy przemawia i w dawne przenosi ją wieki. Duch rycerstwa groźnie nad tymi unosi się wieżami, a szczęk zardzewiałej zbroi, trącony ręką ciekawego Karla szyderczym i smutnym przeraża nas echem”⁹

Ten synestezyczny opis jest pełen romantycznej egzaltacji, zachwyty gotyzmem, średniowieczem. Nagle, zupełnie nieoczekiwanie, pojawia się refleksja natury filozoficznej, związana z przemijaniem życia i nieodwracalnością losu ludzkiego: „co już żyć przestało, z grobu nie powstanie więcej”¹⁰. Sama sceneria musiała mocno oddziaływać na wyobraźnię, psychikę i wartościowanie spraw ulotnych, skoro Antoniewicz rozwija podjęty wątek, tworząc jednoznaczny alternatywę: „gdy przeszłość nowym chce się odrodzić życiem, jako postać grobowa stoi na placu wielkiego turnieju świata, ludzie z podziwem i przestachem rzucą na nią okiem i lecą w burzliwą przyszłość”. Refleksja ta ma charakter uniwersalny. Eksponuje ogólne predyspozycje człowieka, który zamiast kontemplacji przeszłości ulega (często złudnej) fascynacji tym, co jest w tej chwili lub tym, co będzie. Możemy tu również zauważyć koncepcję świata jako turnieju.

Ostatnim punktem programu pobytu Karola Antoniewicza w zamku była nowa wieża zamkowa. Podziwiał panoramę okolicy „z galeryi zamku nowego”. Rozpoznawał trasę, którą przemierzył wcześniej, zamek, „dookoła porozrzucane piękne domki”.

Jego wzrok sięga dalej, poza horyzont, na którym rysują się „Góry Olbrzymie”, i miasta: Wrocław, Świdnica, wieś Stare Bogaczowice¹², Legnica, Stary Zdrój.

Nasza wędrówka z poetą, dobiegła końca. Niektórym jego relacja może się wydać anachroniczna, „z myszką”... Opowiada przecież o odległych czasach sprzed 175 lat! Pamiętajmy jednak, że to, bez względu na nasze oceny, doskonałe źródło informacji i jedna z możliwości poznania czasów Anny Emilii i Henryka VI. Poza tym – w taką „podróż” nie muszą udawać się wszyscy – obecność nie jest obowiązkiem!

Przypisy

¹ A. Zieliński, Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku (do 1863 roku), Ossolineum 1974, s. 172

² ib. s. 173

³ ib.

⁴ ib.

⁵ R.M. Łuczyński, Biblioteka majoracka w Książu. Gabinet sztuki. Archiwum [w:] Śląskie Zeszyty Krajoznawcze (ik 62), s. 40

⁶ [w:] B. Jeske-Cybulska, Książęta Pszczyńscy, wyd. Kamila 2005, s. 21

⁷ Tresidder, słownik symboli, wyd. RM, Warszawa 2005, s. 99

⁸ A. Zieliński op. cit. s. 174

⁹ ib.

¹⁰ ib.

¹¹ ib.

¹² Kiedyś, Stare Bogaczowice były uzdrowiskiem: jeszcze po II wojnie na terenie tej miejscowości znajdowały się studnie z wodą mineralną.

Katarzyna Matuła, Magdalena Woch
Centrum Europejskie,
Przedsiębiorstwo Zamek Książ w Wałbrzychu Sp. z o.o.

Wspomnienia Księcia Aleksandra o zamku Książ



Aleksander w polskim mundurze

Alexander Graf von Hochberg, V książę von Pless, był drugim synem księżnej Daisy i Jana Henryka XV. Urodził się 1 lutego 1905 r. w Londynie, swoje dzieciństwo spędził w Książu, przez rodzinę i przyjaciół zwany był Lexelem. Czas I wojny światowej

Lexel spędził bezpiecznie w Partenkirchen. Wielka polityka dotarła do niego w tym czasie tylko raz, gdy w roku 1916 próbowano utworzyć Królestwo Polskie pod niemieckim protektoratem. W młodym hrabim Alexandre von Hochberg widziano wtedy następcę tronu. W roku 1922 Alexander przyjął obywatelstwo polskie. W roku 1939 opuścił Polskę, przedostał się do Wielkiej Brytanii i służył tam w Armii Brytyjskiej w II Korpusie Polskim.

Po zakończeniu II wojny światowej, kupił ziemię na Majorce, gdzie stworzył posiadłość ziemską, która z domem, tarasami i ogrodami stała się miniaturą Książa.

Po śmierci swojego starszego brata Jana Henryka XVII 26 stycznia 1984 Alexander von Hochberg na 25 dni stał się piątym księciem von Pless. Alexander zmarł 22 lutego 1984 w swojej posiadłości na Majorce.

Pod koniec lat siedemdziesiątych żona ówczesnego dyrektora Zamku Książ – Pani Sylwia Kawwa – nawiązała kontakt korespondencyjny z Księciem Aleksandrem. Książę tak opisywał, w liście z 16 października 1980 roku, zamek swojego dzieciństwa:

„Pokoje zajmowane przez moją matkę znajdowały się na 2 piętrze. Pokój dzienny miał cztery okna, dwa wychodziły na dziedziniec zamkowy, dwa na park(...) Na prawo od wejścia znajdował się kominek. Na tej samej ścianie były jeszcze jedne drzwi, prowadzące do sypialni mojej matki. Było to stosunkowo duże pomieszczenie z balkonem wychodzącym na park. Do sypialni przylegał buduar, a do niego łazienka. Wpuszczony w podłogę mały basen ze złotej mozaiki, w dół do wody prowadziły dwa lub trzy schodki (na wzór rzymskiej łaźni). Na podłodze w łazience stały w doniczkach niskie bukiety i kwiaty. Niemal taką samą łazienkę matka moja miała w Pszczynie.



Sala Konrada

Z buduaru przechodziło się do małego pomieszczenia, w którym znajdowała się winda towarowa, do której wchodziło się poprzez drzwi z mlecznego szkła. Z tego małego pomieszczenia wchodziło się trzy lub cztery schodki do góry do gabinetu mojego ojca, który znajdował się dokładnie nad Salą Krzywą

na 1 piętrze. Poza tym do Sali Krzywej przylegała bardzo piękna altana tarasowa, w której w lecie po obiedzie lub kolacji piliśmy mokrą lub koniak. Był stamtąd wspaniały widok na Stary Zamek, a w dole szumiał potok. (...) Trzy okna gabinetu ojca wychodziły na zamkowy park, dwa na Taras Kasztanowy, na którym za moich czasów stała fontanna- dzieło jednego z uczniów Michała Anioła (niestety nie pamiętam jego nazwiska). Fontanna była dwupoziomowa, na dole znajdował się duży zbiornik z różowego marmuru, na którym siedzieli muzykujący faunowie z brązu. Nad nimi rząd syren z których biustów wypływały wodne strumienie. Jeszcze nad nimi gładki zbiornik, który tylko „szumiał wodą“ i stanowił ochronę dla syren. Fontanna zwieńczona była piękną statuetką Hermesa z brązu (...).

Pokoje cesarskie znajdowały się w części renesansowej na 1 piętrze na końcu bardzo długiego korytarza. Nigdy jednak nie zostały one wykończone, a cesarz, po przebudowie, nigdy więcej w zamku nie gościł.



Fontanna Donatella na Tarasie Kasztanowym

Kaplica zamkowa istniała tylko w czasie mojego dzieciństwa. Po przebudowie nie było już żadnej. Wprawdzie ojciec chciał wybudować kaplicę i nawet w Pszczynie dał mi dokładne instrukcje na temat tego, jaka ona miałaby być. Miałem kazać ją zbudować, gdy naziści byliby już wypędzeni z zamku a ja mógłbym tam wrócić. Naturalnie, powinna ona być katolicka, z szerokim na dole fryzem z zielonego śląskiego chryzopasu, reszta ścian w złotej mozaice z wizerunkami świętych (...). Kaplica, którą ja znałem jako dziecko, była zawsze „rozwiązaniem tymczasowym” i nie była ładna. Któryś z moich przodków podzielił w połowie wysokości istniejącą już salę. U góry pozostała piękna sztukateria, która w przypadku tego niskiego pomieszczenia była naturalnie o wiele za ciężka. Mój ojciec kazał w trakcie przebudowy na nowo rozburzyć tam podłogę i zrobić piękną salę balową, która miała dwa wysokie okna, wychodzące na mały Czarny Dziedziniec. Owalne okna, wysoko, tuż pod sztukaterią, mój ojciec zostawił (gdy była tam kaplica, te okna były jedynym źródłem światła) (...) Tak przy okazji, tą salą balową jest oczywiście

Sala Konrada. Wiele tańczyłem w tej Sali w moich młodych latach. Sala balowa - Sala Konrada nie miała drzwi. Było to typowe pomieszczenie przejściowe, typowa sala balowa. Leżała ona między poziomami, z pierwszego piętra i Sali Marmurowej (Maksymiliana) szło się schodami przez potężne mury, na których stoi zamkowa wieża, zbudowane na skale, potem wchodziło się do małego przejściowego pomieszczenia, do którego można było dojść także z drugiego piętra. Dalej znajdowało się na półpiętrze między Salą Konrada i ogrodem małego Czarnego Dziedzińca. Kiedy od tej strony wchodziło się na balową Salę Konrada, vis a vis wejścia znajdował się duży zielonoszary kominek. Orkiestra grała z balkonu naprzeciw kominka, który wcześniej, gdy górna część Sali była jeszcze „kaplicą“ używany był przez rodzinę (...)



Aleksander i jego przyjaciel Lulu - rok 1912

Z hallu Czarnego Dziedzińca wchodziło się kilka stopni w górę do jadalni, która za moich czasów ściany wyłożone miała czerwonym aksamitem oraz przepięknie rzeźbiony plafon. Do niej przylegała rodzinna jadalnia, małe pomieszczenie, w której jeść wolno było tylko rodzinie i krewnym 1 i 2 stopnia. Na sklepieniu tej Sali znajdowały się freski, kupione przez mojego ojca we Włoszech. Te freski oraz włoska fontanna na Tarasie Kasztanowym spowodowały spore trudności, ponieważ Włosi nagle doszli do przekonania, że są to ważne obiekty sztuki narodowej. Z tego powodu musiały one zostać przemycone.

Na 3 piętrze nie było pomieszczeń o szczególnym znaczeniu. To były przede wszystkim pokoje gościnne. Nad gabinetem mojego ojca znajdowały się pokoje dziecięce (...) Z pomieszczenia przylegającego do pokoju mojego brata przez cztery lub pięć schodków wchodziło się do „pokoju- wieży“. To był MÓJ pokój. Nie miałem osobnej łazienki ani sypialni, za to miałem niebiański widok a to było dla mnie najważniejsze. Schodząc z mojego pokoju w dół, natykało się na jeszcze jedno schodki, przy których po prawej stronie znajdowały się drzwi, prowadzące

do zamkowego teatru. W nim przede wszystkim organizowano projekcje filmów, które wypożyczaliśmy z kin w pobliskich miastach (...).

W fotoobiektywie Adriana

Seria książkańska - Sala Barokowa



Gmina żydowska w Świebodzicach

Poszukiwanie faktów: Jochen Heidrich

Tłumaczenie własne tekstu z czasopisma „Schlesischer Gottesfreund” Nr 8 z sierpnia 2011 roku.

Od połowy XVIII wieku, w Świebodzicach, obok gmin ewangelickiej i katolickiej, rozwijała się niewielka gmina żydowska. Żydom nie wolno było prowadzić warsztatów rzemieślniczych, mogli tylko zajmować się kupiectwem w zakresie towarów i bytła oraz obrotem pieniędzmi, przeważnie na targowiskach. W roku 1812, państwo pruskie dało im jednak prawną możliwość wykonywania innych zawodów. Edykt dążył do zrównania ich ze wszystkimi obywatelami pod względem zawodowym i społecznym: mogli uczestniczyć w zmianach gospodarczych w rolnictwie i przemyśle, górnictwie i bankowości. Mogli także (choć oddzielnie) zdobywać wykształcenie akademickie, także na uniwersytecie we Wrocławiu.

To, że Żydzi mieszkali w Świebodzicach, odnotowuje kronika miejska, Würffla i Riecka. W roku 1848 zamknięto oba przykościelne cmentarze i utworzono jeden gminny przy ul. Wałbrzyskiej, zarówno dla ewangelików jak i katolików. Między nim, a cementownią Rennera, powstał mały cmentarz żydowski. Podczas, gdy cmentarz żydowski w Świdnicy został zniszczony

w listopadzie 1938 roku, to cmentarz w Świebodzicach przetrwał do chwili obecnej, chociaż w zaniebanym stanie. Ostatni, został tam pochowany, w roku 1938, kupiec Philipp Wolff, właściciel sklepu odzieżowego przy ulicy M. Kopernika.

Wraz z napływem rodzin żydowskich, przybywało też nowo narodzonych dzieci. Listę urodzeń, znajdującą się w Archiwum Państwowym, otwiera Emilia Schweitzer, urodzona 18 sierpnia 1856 r. Ostatnie odnotowane urodziny, to Ruth Annemarie Wolff, w dniu 25 kwietnia 1926 roku. Na podstawie spisu ludności z 17 maja 1939 r., przeprowadzonego w związku z ustalaniem struktury narodowościowej Rzeszy, możliwe było ustalenie, jako miejsce przyścia na świat, (Świebodzice), dla 34 osób w latach 1856-1900 i dla 8 osób w latach 1901-1926 - razem więc 42 dzieci. Do tego, jeszcze czworo żydowskich dzieci, które nie urodziły się tu, jednak zostały „ściągnięte” do Świebodzic. Z zapisków, z ówczesnych lat, można stwierdzić, że była dość znaczna fluktuacja obywateli żydowskich. W czasie międzywojennym wyjechało do Berlina 11 osób, do Hamburga 3 i do Wrocławia 7. Byli to m.in.: dr med. Sultan, kupcy: Benno i Ella Wachtel z ulicy Świdnickiej, jak również Ludwik Mahn z ulicy Sienkiewicza, który 27 lipca 1942 roku, z Wrocławia, został zesłany do Theresenstadt, gdzie zmarł 4 października 1942 roku. Trzy osoby: obie córki małżonków Wolff (Ursula, ur. 1.02.1921 i Ruth Annemarie) wyjechały z Niemiec do Izraela oraz kupiec konfekcyjny Erich Dresel, poprzez Wrocław, do Szanghaju w Chinach (zgodnie z tamtejszą księgą adresową).

Żydzi w mieście stanowili zawsze niewielką grupę, jednak do początku lat 30-tych, zawsze osiągalną przepisową grupę tzw. „Minjan” tj. 10 mężczyzn

z prawem do odprowadzania nabożeństwa lub modlitwy. Żydowska Gmina marzyła o budowie własnej synagogi, jednak była zbyt mała i biedna by ją wybudować, dlatego kupiono dom pod nr 6 w Ryнку, stojący w szeregu innych kamienic. Posiadał on front z klatką schodową i część środkową (łąchnik) bez okien, w którym została urządzona sala modlitewna. Przy budynku była także oficyna. Ile dokładnie zapłacono za obiekt, nie wiadomo. Utrzymanie budynku, przez coraz mniejszą gminę, z powodu migracji jej członków, było nie lada problemem z przyczyn finansowych, dlatego w roku 1933 wystawiono go na sprzedaż. W imieniu zarządu, kupiec



Ulica Rynek 6 - zdjęcie własne A. Rubnikowicz

Markus Horn i przedstawiciel kupca Ericha Dresela, sprzedali posiadłość kupcowi Arthurowi Jungowi (na podstawie wspomnień syna Arno Joachima Junga), który urządził tu kino i prowadził aż do końca wojny.

Do żydowskiej gminy w Świebodzicach należało też kilka rodzin z okolicznych wsi: z Pełcznicy, stolarz Marcus Liczka z żoną Żydówką; z Mokrzeszowa: dzierżawca hotelu Max Boer z żoną Żydówką i synem Hansem oraz Hans Fromm, który studiował na akademii w Monachium. Zapisków o innych osobach, nie znalazłem.

Gmina należała do okręgu synagogi w Świdnicy i była wspierana stamtąd w zakresie duszpasterstwa i opieki nad członkami. Było tam zgromadzenie przedstawicieli, w którym zasiadał m.in. świebodzicki kupiec Waldmann. Przyjaciele wspominają go jako pracownika ówczesnego banku handlowo-depozytowego. Mieszkał on wraz z żoną, jako rencista, w szpitalu miejskim. Oboje zmarli w Świebodzicach, w latach trzydziestych.

Po sprzedaży domu w Rynku, gmina urządziła dom modlitwy w oficynie przy ul. Sienkiewicza 13. W niej odbywały się modlitwy, z dużymi przerwami, aż do roku 1940. Pamiętam, że sala ta istniała do 1945 roku, co się z niej później stało, nie wiem.

Wg spisu ludności z 17.05.1939 r., przeprowadzonym w celu uzyskania dodatkowych danych o pochodzeniu i wykształceniu ludności i wydanego nieco później spisu mieszkańców, mieszkało wówczas w Świebodzicach 16 żydowskich obywateli: pięciu mężczyzn i 11 kobiet. Alfred Ratkowski i jego syn Werner trudnili się handlem, Karl Scholz był cieślą, Eberhard Zelt – urzędnikiem. Piątym był syn Zelta – Siegfried. Z kobiet, 3 panie, aż do jego likwidacji w roku 1941/42, były pensjonariuszkami Prowincjonalnego Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Ponadto, mieszkaly kobiety zamężne: Elisabeth Benneck, Luise Krause, Frieda Merzenthin, Hedwig Perschauer, Gerda Tuch i wdowy: Gertruda Horn i Jenny Wolff.

Formy życia żydowskiej ludności były znamiennowane przez wspomnianą fluktuację i od roku 1933, przez ograniczenie życiowych możliwości. Hasło „Nie kupuj u Żyda”, przynosiło skutek. Po „kryształowej nocy” 9.11.1938 roku, dalsza egzystencja stawała się niemożliwa. Kupcy tekstylnokonfekcyjni: Dresel, Horn i Wolff; handlarz owocami i warzywami – Wachtel; zabawkami – Mahn; zbożem i paszą – Bersu, wydzierżawili lub odsprzedali swoje firmy i sklepy. Naturalnie, aż do ich zamknięcia, wielu mieszkańców nie mogło się powstrzymać przed kupowaniem u nich, pomimo zaleceń władz. Także mój dziadek, który był przełożonym Prowincjonalnego Zakładu Leczniczego-Opiekuńczego omijał to zalecenie i kupował dla siebie lub pacjentów w konfekcyjnym sklepie Wolffa.

Życie religijne gminy ustało całkowicie i sala modlitw od roku 1940 nie była wykorzystywana. Owdowiała pani Jenny Wolff, która mieszkała w domu mojej ciotki, w roku 1942 znalazła się na wrocławskiej liście osób przeznaczonych do transportu do obwodu lublińskiego. Jednak została w Świebodzicach aż do końca wojny, jako ostatnia żydowska obywatelka miasta. Dalsza jej życiowa droga, nie jest mi znana.

Krzysztof Jędrzejczyk *Ulica Piaskowa - róg Bp. I. Krasickiego*



Park Kramstów

Plan zagospodarowania otoczenia pałacu Kramstów (Park Miejski) z 1884 roku (*niezrealizowany*), który ukazał się w broszurze poświęconej projektom E. Neide. (*W Internecie, znalazł go Krzysztof Jędrzejczyk*). Z tego samego roku pochodzi również bardzo podobny plan tego autora, który zamieszczę w kolejnym numerze.

Tablica VI i VI A. [S. 7]

„Ta posiadłość należy do znanych przemysłowców na Śląsku - rodziny Kramstów. Otoczenie jej, w pierwotnym założeniu, nie było aranżowane i przez dłuższy czas znajdowało się pod opieką nie znających się na sztuce ogrodniczej osób.

Główne zadanie, jakie zostało postawione przed Neide (*projektantem*), to ukrycie nieładnego, wyłączonego z eksploatacji budynku stacyjnego, który znajdował się na wprost rezydencji, psując codzienny widok. Zalecono również powiększenie i przemianę w ogród warzywny, małego pasa ziemi ornej, uzyskując przez to lepsze, zewnętrzne ukształtowanie posiadłości“

Plan wyszedł w Internecie Pan Krzysztof Jędrzejczyk. Thumaczenie opisu załączonego do planu oraz opis poszczególnych elementów planu - moje własne.

ŚWIEBODZICE

(Pani von Kramsta)

Freiburg in Schlesien

(Frau von Kramsta)

Zusatz nach dem Achsenbild.

Widok na Chelmiec

Miejsce do siedzenia

Ogród warzywno-owocowy
Obst und Gemüse Garten.

Herrschaftliches Ackerland.
Pańska ziemia orna

Samia zatoka
Płynięcie z lodem

Cieplarnia

Mieszkanie
ogrodnika

Podwórko
dla kur

Stodola

Neide, Ausgeführte Gartenanlagen. Taf. VI.

Herrschaftliches Ackerland.

Pańska ziemia orna

Susznia
grochoplata.

Sąd

Miejsce do siedzenia

REZYDENCJA

Fontanna

Publiczna droga
przejazdowa

Maszynownia do fontanny
i domu mieszkalnego dla urzędników

Zabudowania gospodarcze

Przestrzeń dla inspektów

Krzaki i szpalery owocowe

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Strzechy i szpalery

Schwarz Gasse (Czarny Zaułek)

W czasie redakcyjnej dyskusji, doszliśmy do wniosku, że należy, przy okazji restaurowania murów obronnych, przywrócić istnienie w świadomości mieszkańców, zapomnianego (po II wojnie) Czarne- go Zaułka. To odcinek – rodzaj przejścia, wzdłuż muru – od ulicy Henryka Sienkiewicza do kościoła Piotra i Pawła. Obecnie jest zamknięty od strony wspomnianej ulicy – małym sklepikiem z koszulami męskimi, który powstał w tym miejscu w 1987 roku; od kościoła – zabudowaniami „przyklejonymi” do muru (komórki, garaże).

Stojąc przy sklepie T-mobile zauważymy, że kamienną ścianę, z pobliskim domem, łączy charakterystyczne „przesło”, pokryte dachówkami. K. Renner, dawny mieszkaniec naszego miasta, w czasie sentymentalnej podróży, którą odbył w 1978 roku, tak wspomina to miejsce: „Naprzeciwko naszego rodzinnego domu było wejście do Schwarzen Gasse (Czarnego Zaułka). W głębi, w łączniku: „Była okiennica, mająca szerokość zaułka”. Gdy spojrzymy na stare szkice, w zachowanych folderach, zauważymy, że musiało to być miejsce pełne uroku, w którym panował klimat dawno minionych wieków.

Może więc warto byłoby i temu miejscu przywrócić dawny charakter? Wprawdzie założenie realizowanego projektu uwzględnia „najlepiej zachowany odcinek murów”, a nam trudno jest jednoznacznie ocenić kondycję tego miejsca, ze względu na trudny dostęp.

To oczywiście tylko nasza sugestia. Może jest ona niewykonalna albo wymagałaby sporządzenia

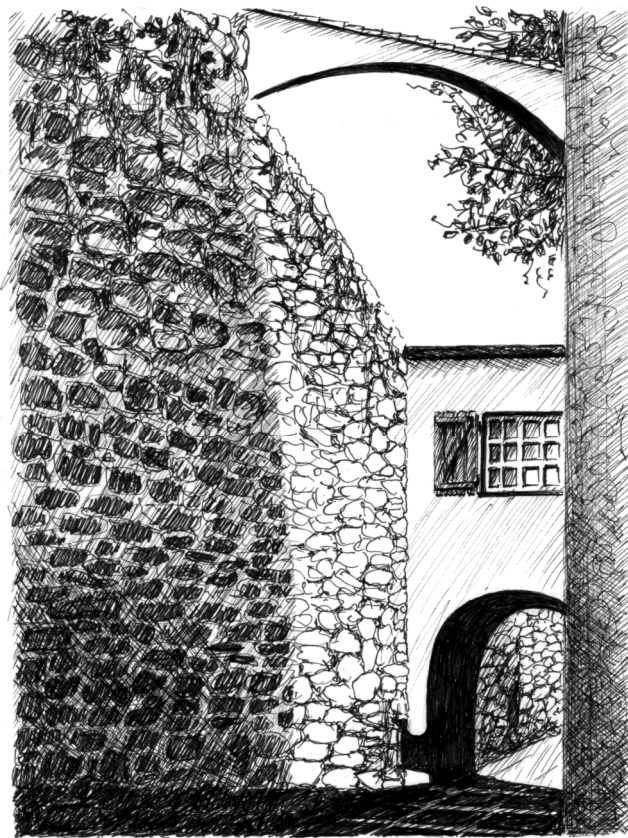
aneksu do realizowanego projektu?

Redakcja

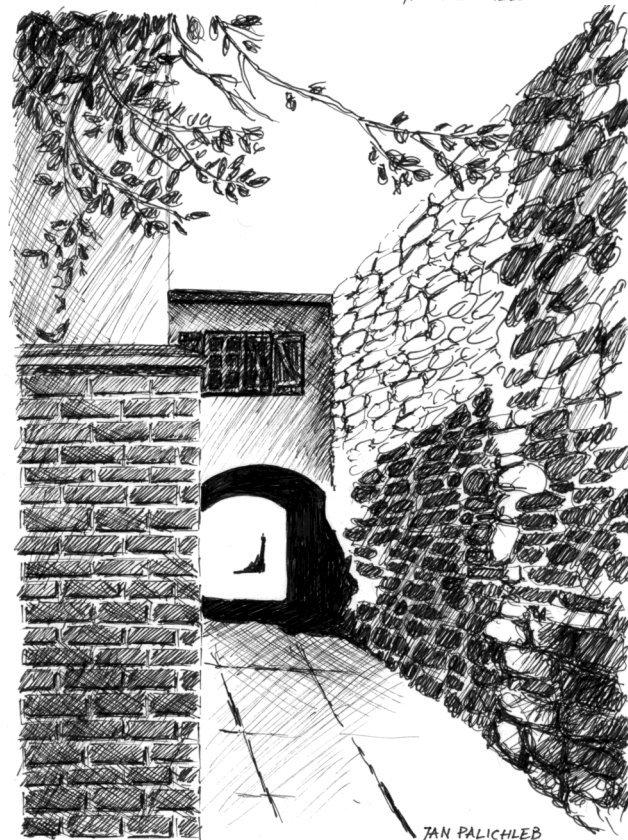


Portret Anny Emilii Anhalt-Cöthen, autorstwa Gustava Ottona Müllera, namalowany w 1881 roku.

Do tekstu na stronie 2.



JAN PALICHLEB



JAN PALICHLEB

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, dr Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk, Adam Mroziuk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.